Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 20 lutego 1937 r. | Nr. 22

Kasy Chorych w ogniu krytyki.

WARSZAWA. Onegdaj Sejm obradował nad budżetem Min. Pracy i Opieki Społecznej. Referował poseł Tomaszkiewicz.

Min. Kościałkowski wysunął jako pierwsze zagadnienie kwestię skrócenia czasu pracy. Zacznie się od górnictwa.

„Zdając sobie sprawę — mówi minister dalej — z dziejowego znaczenia reformy skrócenia czasu pracy, utworzyłem pod własnem przewodnictwem specjalną komisję, złożoną z wiceministrów resortów spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa i spr. wojsk. Komisja ta opracowuje wszechstronnie zagadnienia, związane ze sprawą skrócenia czasu pracy".

Następnie minister Kościałkowski omówił zagadnienie zatrudnienia młodzieży oraz kwestie ustawodawcze. Ważną bardzo będzie ustawa o umowach zbiorowych, która załatwi nielojalną konkurencję, uprawianą kosztem płac robotniczych przez pracodawców niezrzeszonych. Jest także rozważana ustawa o Izbach Pracy, przewidziana jeszcze w Konstytucji z 1921 roku.

Z innych prac ustawodawczych minister wymienia projekt ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeniowych, funduszach emerytalnych oraz o jednolitej organizacji orzecznictwa ubezpieczeniowego i jednolitego postępowania. Reformy, jakie mają być dokonane po wygaśnięciu konwencji górnośląskiej, muszą zapewnić zachowanie w całości obowiązujących dotychczas na tym terytorium zdobyczy warstw pracowniczych, nie naruszając również niektórych z tamtejszych odrębności regionalnych.

W dyskusji pos. Urbański wystąpił przeciwko wprowadzeniu na komisarzy Ubezpieczalni Społecznej ludzi, mających wysokie zarobki, np. notariuszy.

Pos. gen. Zeligowski wnosi rezolucję, wzywającą rząd, ażeby poddał rewizji całokształt zagadnień aptekarskich ze szczególnym uwzględnieniem leków dla niezamożnej ludności wiejskiej. Rezolucja wywołana jest tym, że lekarstwa są zbyt drogie i ludność wiejska z lekarstw tych obecnie nie korzysta.

Pos. Dąbrowski mówi o demoralizacji bezrobotnych, czego dowodem jest plaga wędrowców na wieś, których chłop pozbyć się może dopiero wtedy, gdy zaproponuje im... pracę.

Pos. Kopeć jest zdania, że forma, w jakiej zagadnienie skrócenia czasu pracy zostało ujęte, nie może zadowolić mas pracujących. Jesteśmy świadkami zmniejszania się zarobków robotniczych oraz stałego zastępowania pracy mężczyzn przez pracę kobiet.

Pos. Prystorowa: Muszą one żyć.

Pos. Kopeć: Daleki jestem od tego, aby nie przyznawać równouprawnienia kobietom, ale zgodzimy się wszyscy, że praca kobiet w Polsce jest bardzo wyzyskiwana.

Dla Górnego Śląska ważne jest oświadczenie rządu, iż nie nastąpi uszczuplenie ustawodawstwa robotniczego po wygaśnięciu konwencji genewskiej. Chodzi jednak o to, aby to ustawodawstwo rozciągnięto na całą Polskę.

Ukrainiec Wełykanowicz skarży się na pokrzywdzenie ludności ukraińskiej przez ubezpieczalnie.

Pos. Szymański wywodzi, że rządy komisaryczne w Ubezpieczalniach stworzyły system biurokratyczny i oddaliły ubezpieczonych od tych instytucyj. Ustawa scaleniowa obniżyła poziom świadczeń. Stan finansowy wielu ubezpieczalni mimo to grozi katastrofą z powodu opieszałego ściągania składek i wskutek zarządzeń władz. Mówca wysuwa postulat, żeby emigranci i reemigranci, którzy nabyli uprawnienia do rent w Niemczech, mogli je otrzymać.

Po dalszej dyskusji, budżet Min. Poczt i Telegrafów. Referował poseł Pacholczyk. W bardzo krótkiej dyskusji przemawiali posłowie Bielak, Dublasowicz i Gortat.

Gospodarczy program Polski na morzu.

Przemówienie min. Romana na komisji budżetowej Senatu.

WARSZAWA. Komisja budżetowa Senatu obradowała we wtorek nad preliminarzem min. przemysłu i handlu.

Sprawozdawca sen. Lechnicki, analizując budżet tego resortu, przytoczył w odpowiednim ustępie cyfry światowej floty handlowej morskiej w roku 1935 w tysiącach tonn rejestrowanych brutto.

Dla Anglji 17.400, Rosja 1000, Finlandia 500, Łotwa 170, Estonia 160 i Polska 96.

Drugą część przemówienia referent poświęcił ogólnym zagadnieniom gospodarczym, poczem wniósł o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską.

W dyskusji pierwszy zabrał głos

min. przem. i handlu p. Roman.

P. min. zaczął od omówienia problemu morskiego, jako jednego z naczelnych w Polsce odrodzonej. Pierwsze próby — mówił p. min. Roman w organizacji własnej floty, podjęte przy poparciu naszej emigracji zamorskiej, poszły na marne, powodując wyraźny defetyzm społeczeństwa. Dopiero rządy marsz. Piłsudskiego zdołały defetyzm ten przełamać. Obecnie 90 proc. tonażu polskiej marynarki handlowej jest własnością państwa, pozostałe 10 proc, należy do firmy „Polskarob", będącem emanacją koncernu węglowego „Robur". Dalsza rozbudowa naszego tonażu jest zadaniem inicjatywy i kapitałów prywatnych. Winny one w szczególności rozwinąć regularne połączenia pasażersko emigracyjne i towarowe. Przedmiotem specjalnych studiów rządowych jest sprawa budowy własnej stoczni okrętowej.

Niezależnie od zagadnień technicznych rozwijać się musi praca nad

wyszkoleniem i wychowaniem człowieka pracy morskiej.

Idzie o wyszkolenie marynarzy i oficerów marynarki handlowej. Rozwój polskiej żeglugi otwiera coraz szerszy rynek pracy dla ukwalifikowanych w tym kierunku sił. Mamy i możemy mieć doskonałe statki, dobre załogi it. d. ale stanowi to dopiero część tego zadania, któremu na imię handel morski i ekspansja morska. Decydujące znaczenie dla rozwoju żeglugi posiada Lowiem stanowisko sfer gospodarczych, które powinny nauczyć się wykorzystywania posiadanego przez nas instrumentu żeglugi. Porty polskie Gdynia i Gdańsk wykonały już w roku ubiegłym pracę przeładunkową przekraczającą łącznie 13 milionów ton. Liczyć się trzeba z tem, że w niedługim czasie

porty te będą musiały przepuszczać około 20 miljn. ton,

a nawet do 22 milionów ton rocznie. Dalsza ich rozbudowa będzie konieczna.

P. minister omawia następnie szczegółowo problemy związane z rozwojem Gdyni, poczem przechodzi do spraw rybołóstwa morskiego. Rozwój tego rybołóstwa zależy od skierowania rybaków naszych na dalsze międzynarodowe tereny wód morskich. W tym też kierunku zmierza akcja pomocy z jaką występuje państwo.

Dalej p. minister cytuje kilka cyfr i danych o rozmiarach połowów morskich i roli rybołóstwa w handlu.

Daje ono utrzymanie około 10.000 rodzin polskich.

Dzięki rybołóstwu i przemysłowi rybnemu zaoszczędziliśmy w bilansie płatniczym ostatnich czterech lat przynajmniej 26 milionów zł.

P. minister zakończył apelem o podtrzymanie wysiłków nad rozwojem naszej pozycji morskiej. Praca morska — oświadczył — w Polsce sprowadza się do dwóch głównych problemów. Pierwszy to inwestycje techniczne w żegludze i w portach, drugi, to rozszerzenie naszej aktywności w handlu morskim.

Następnie przewodniczący zarządził skierowanie krótkich pytań do sprawozdawcy, wzgl. do kierownictwa resortu.

W dyskusji

sen. Petrażycki zwrócił uwagę na potrzebę zajęcia się sprawą budowy stoczni okrętowej, aby uniezależnić się pod tym względem od zagranicy. Ze względu na brak środków budżetowych mówca podnosi to tylko jako postulat.

Sen. Ewert występuje przeciwko etatyzacji gospodarstwa społecznego i podkreśla ważność inicjatywy prywatnej.

Po przemówieniu sen. Kozickiego przewodniczący zarządził przerwę, poczem zabierali głos kolejno sen. Fudakowski, sen. Jaroszewiczowa, Heyman-Jarecki, Pawelec, Beczkowicz, wicemar. Kwaśniewski, sen. Lewandowski i Dąbkowski.

Dyskusja poruszyła się głównie w zakresie sprawy surowców i karteli. Po wyjaśnieniach min. Romana i po replice referenta Lechnickiego, posiedzenie o godz. 7.45 zamknięto.

Na poruszone w dyskusji zagadnienia

odpowiedział min. Roman

wyjaśniając przedewszystkiem sprawę surowcową, która stanowi główny powód niezgody między przemysłem a rolnictwem. Przemysł dąży do sprowadzania ich z zagranicy, rolnictwo zaś do zahamowania tego importu. Ministerstwo prowadzi prace dla pogodzenia tych sprzecznych tendencyj.

W hierarchji naszych potrzeb p. minister uważa dwie za najważniejsze: obronność państwa i zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych. Minister jest zdania, iż dla rozwoju uprzemysłowienia kraju należy zwiększyć dopływ kapitałów zagranicznych.

Wymiana depesz między P. Prezydentem Rzplitej i królem włoskim.

Z okazji narodzin wnuka króla Włoch P. Prezydent Rzplitej przesłał pod adresem króla Wiktora Emanuela III telegram treści następ.:

„Z okazji doniosłego wydarzenia, które napełnia Włochy radością i promiennymi nadziejami, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie moich najgorętszych gratulacyj oraz szczerych moich i całej Polski życzeń szczęścia dla Dostojnego Potomka".

(—) Ignacy Mościcki".

W odpowiedzi P. Prezydent Rzplitej otrzymał od króla włoskiego telegram treści następ.:

„Głęboko wzruszony otrzymanymi gratulacjami i życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciała mi wyrazić również i w imieniu Polski, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań.

(—) Wiktor Emanuel III-ci".

Za chlebem.

Bogata i wielka Polska nie może niestety wyżywić wszystkich swoich dzieci i muszą one, nie od dziś zresztą szukać chleba za Oceanem.

W zeszłym roku wyemigrowało ogółem z Polski 54.595 osób.

W porównaniu z rokiem zaprzeszłym ogromnie spadł, z 24 tysięcy na 14.015, ruch emigracyjny do Palestyny co przypisać należy zamieszkom z Arabami.

Za ocean wywędrowało blisko 10 tysięcy osób, z czego najwięcej do Argentyny — 5904.

Z krajów emigracyjnych największe zapotrzebowanie na polskie ręce robocze wykazała Łotwa, niespełna 20 tysięcy — najmniejsze Belgia i Niemcy.

Równocześnie powróciło do kraju 43.688 osób. Masowy ruch reemigracyjny wykazała wykazała Francja, z której wysiedlono tysiące rodzin.

Być może, że przyjdzie już wkrótce taki dzień, w którym robotnik, czy wieśniak polski nie będzie tułał się po obcych, lecz już u siebie zarobi na chleb.

Czytajcie „Głos Lubawski"

Miasta pomorskie w walce z bezrobociem.

Obrady Zjazdu Koła Miast w Brodnicy.

W pięknej sali Rady Miejskiej w Brodnicy zagaił zjazd p. prezydent m. Grudziądza Włodek, witając p. starostę brodnickiego Galusińskiego jako przedstawiciela p. Wojewody Pomorskiego, p. dyr. Woj. Biura Funduszu Pracy Bielskiego inspektora Zw. Miast Polskich Dębowskiego, przedstawiciela miast i prasę, po czym na wezwanie p. przewodniczącego uczczono pamięć śp. burmistrza Jerzykiewicza, pierwszego polskiego burmistrza miasta Brodnicy i współzałożyciela Koła Miast Pomorskich. P. starosta Galusiński, witając zjazd imieniem Pana Wojewody Pomorskiego i własnym, oświadczył, że miasta pomorskie znajdują się w rękach dobrych, gospodarka ich jest zdrowa. Spadek po zaborcach w krótkim czasie został tak przerobiony w sensie kultury polskiej, że z uznaniem należy to podkreślić. Jako samorządowiec widzi ten ogrom pracy, dokonanej przez miasta pomorskie i w końcu życzy pomyślnych obrad. P. prezydent Włodek składa p. staroście serdeczne podziękowanie za miłe i ciepłe słowa uznania. P. prezydent podkreśla przy tym, że niejednokrotnie spotyka się na polu działalności samorządów z niezrozumieniem, a mimo tego samorządy czynią wszystko, aby zadowolić swych obywateli. P. Blokus, burmistrz miasta Brodnicy, powitał zjazd imieniem miasta.

Przystępując do porządku obrad, złożył p. prezydent Włodek krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła, referując o różnych dziedzinach życia samorządowego.

Z kolei p. insp. Dębowski wygłosił referat o sytuacji ogólnej życia samorządowego. Nasamprzód omówił życie samorządów na tle finansów samorządów.

Dyskusja nad referatem wywiązała się bardzo obszerna i poszczególni mówcy stwierdzili, że miasta pomorskie nie wiele skorzystały na oddłużeniu. Poszczególni mówcy zgłaszali różne postulaty, które Zw. Miast Polskich weźmie pod uwagę.

Następnie p. burm. Stamirowski z Podgórza zareferował sprawę kursów dokształcających dla pracowników miejskich. Kurs ten odbędzie się w Toruniu i rozpocznie się dnia 1 marca br. Koszty kursu wyniosą około 7500 zł., którą to kwotę zjazd uchwalił.

Ponieważ w roku bieżącym Koło Miast Pomorskich obchodzi 15-lecie swego istnienia, uchwalono urządzić w dniu 19 maja br. w Grudziądzu obchód tej rocznicy, przy czym nadmienić wypada, że Koło Miast Pomorskich jest najstarszym Kołem, powstałym w Odrodzonej Polsce.

Po załatwieniu tego punktu zarządził p. prezydent Włodek przerwę obiadową.

Po przerwie wznowiono obrady i rozpatrywano sprawę Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

P. prezydent Włodek omawiając tę kwestię, zwrócił uwagę na to, że w żadnym roku nie było tak ciężko, jak w obecnym. Składki na rzecz akcji zimowej nie przyniosły sum preliminowanych i to się odbiło na rozchodach. Zwrócił uwagę na to, że zamiast 6 milionów dotacji Funduszu Pracy na inwestycje, które dla Pomorza przyznano w poprzednim roku, przyznano na ubiegły rok tylko 2.200.000 zł., z czego połowa przypadnie na Gdynię. Dużo bezrobotnych udaje się do Gdyni za pracą, której tam nie otrzymają, a po tym chodzą od miasta do miasta po wsparcie na dalszą podróż.

W obszernej dyskusji zabierali głos wszyscy obecni. Z przemówień poszczególnych mówców wynikała głęboka troska o przyszłe miesiące. Przy szczupłych funduszach trzeba będzie utrzymać całe rzesze bezrobotnych, których ilość na Pomorzu wynosi około 26.000 rodzin (ca. 150.000 osób).

Zjazd przede wszystkim podkreślił, że kwota 2.200.000 zł. na prace inwestycyjne na Pomorzu jest stanowczo za mała i domaga się 8.000.000 zł., przy czym Gdynia, — jako mająca znaczenie ogólno-państwowe — powinna być wyeliminowana i fundusze dla Gdyni powinny się znaleźć z innych źródeł.

Jeżeli fabrykowanie emerytów się nie skończy.

WARSZAWA. Senacka komisja budżetowa rozpatrywała w poniedziałek budżety emerytur zaopatrzeń, renty i pensyj. Referent sen. Decykiewicz, obliczył, że obniżenie się zaopatrzeń emerytów zaborczych wynosi na przestrzeni 10 lat 24 do 26 procent, a dla emerytów polskich 30 do 40 procent. W rzeczywistości obniżka emerytur, jeżeli się uwzględni 8-procentową opłatę emerytalną, opłatę na Fundusz Pracy, podatek dochodowy i specjalny podatek od uposażeń, wyniesie przeciętnie około 60 procent. Tymczasem ogólna suma wydatków na emerytury się podniosła. Powodem tego stanu jest stały wzrost emerytur. Dopóki nie ulegnie zmianie obecny system przenoszenia na emerytury, a pensjonowania nie zostaną ograniczone do wypadków istotnej potrzeby, utrzymanie wydatków na emerytury na obecnym poziomie da się uzyskać tylko przez obniżenie świadczeń emerytalnych.

Sen. Petrażycki wyraził pogląd, że pewna część emerytów popełna duży błąd, proponując odwołanie się do opinii międzynarodowej, do Hagi. Nie sam fakt obniżenia uposażeń, ale sposób, jaki podzielił ludzi na dwie kategorie, bardziej wartościowych i mniej wartościowych, jest decydujący. Druga sprawa to odebranie praw nabytych i głębokie przekonanie, że można było znaleźć inną drogę wyjścia.

Na zakończenie przemawiał wiceminister Grodyński, który podkreślił, że preliminarz emerytur wynosi w sumie ogólnej zaledwie o 60 milionów złotych mniej, niż budżet oświaty, połowę tego, co budżet wojska i kilkakrotnie więcej, aniżeli wydatki na opiekę społeczną albo rolnictwo. Obecnie istnieją przepisy, które koncentrują w rękach ministra skarbu nadzór nad przeniesieniami dla dobra służby. Spowodowało to już w znacznym stopniu zmniejszenie przenoszeń w stan spoczynku.

Wielkie manewry sowieckie na pograniczu Polski.

Według wiadomości posiadanych przez korespondentów prasy zagranicznej w Moskwie, w połowie marca br. rozpoczną się wielkie wiosenne manewry armii sowieckiej które tym razem odbędą się na terenie tzw. białoruskiego okręgu wojennego, mianowicie na pograniczu Polski.

Na czas manewrów, które potrwają 10 dni, zmobilizowane będą 3 roczniki rezerwy.

W manewrach uczestniczyć będą wszystkie rodzaje broni, główna jednak rola przypadnie lotnictwu, które reprezentowane będzie przez 1800 samolotów wojskowych.

Sowieckie koła wojskowe dowodzą, że manewry te na pograniczu Polski mają być odpowiedzią na zapowiedziane w tym samym czasie wielkie manewry — armii niemieckiej w Prusach Wschodnich.

Premier Goering podarował P. Prezydentowi Rzplitej wspaniałego psa myśliwskiego.

Premier pruski gen. Herman Goering przywiózł w podarku dla Pana Prezydenta Rzplitej psa myśliwskiego, farbotropa hanowerskiego — psa, służącego do ścigania postrzelonej grubej zwierzyny — po tropach „farby" (krwi).

Pies brązowej maści, posiada rodowód, świadczący, iż pochodzi ze starej hodowli, założonej przez jednego z władców Hanoweru. W chwili obecnej ta ongiś bardzo ceniona przez myśliwych rasa jest już prawie na wymarciu i premier Goering, jako wielki łowczy Rzeszy, podjął wielką akcję, by rasę tę odnowić.

Pies, przywieziony przez gen. Goeringa, wabi się „Warthoo von Feuerstein". Na międzynarodowym konkursie psów myśliwskich w Budapeszcie zdobył on drugą nagrodę.

Pies odbył podróż z Berlina do Warszawy w osobnym przedziale w towarzystwie epikuna łowczego Freverta. „Warthoo" zostanie wypróbowany już na polowaniu w Białowieży.

Ze względu na swój olbrzymi wzrost, pies wzbudził na dworcu powszechną sensację.

Zjazd rzeźnicko-wędliniarski w Warszawie dziękuje posłance Prystorowej.

WARSZAWA. Zjazd Rzeźnicko-Wędliniarski w Warszawie wysłał do pos. Prystorowej depeszę nast. treści: „Zjazd rzeźnicko-wędliniarski z całej Polski składa serdeczne podziękowanie Pani Posłance za tak wydatne zainteresowanie się sprawami rynku mięsnego, obronę zasady humanitarnego uboju bydła oraz opiekę nad rzemiosłem chrześcijańskim".

Rozpaczliwy wyścig o życie.

100.000 uciekinierów z Malagi

WALENCJA. Hispański minister sprawiedliwości, który był wydelegowany do Elmeria dla poinformowania rządu o położeniu, opisuje piekło ludności cywilnej, która wskutek działań wojennych musiała uciekać z Malagi.

Ewakuacja Malagi rozpoczęła się z chwilą, gdy ludność cywilna dowiedziała się o ciężkim położeniu na froncie. Nikt jednak nie przypuszczał, że dobrowolne uchodźtwo przyjmie rozmiary katalizmu, nie znanego w dziejach Europy. Dreszcz jak gdyby nagle podrzucił miasto.

Przeszło 100.000 ludzi rzuciło się na ulice z krzykiem „Faszyści idą".

Droga, która się wydawała drogą do wolności, stała się drogą krwi. Kolej ostrzeliwana była przez działa powstańcze z okrętów hiszpańskich, włoskich i niemieckich. Samoloty siały bombami i kosiły ogniem karabinów maszynowych ludność. Tak rozpoczął się szalony bieg. Uchodźcy porzucili przede wszystkim po drodze ubogie mienie, które w pośpiechu zabrali ze sobą.

Drogi zasłały się trupami.

Olbrzymi tłum wśród grzmotu spadających pocisków i bomb, wśród krwi, tracił chwilami wszelki wygląd ludzki.

Panika spowodowała obiawy szaleństwa zbiorowego. Wielu nie mogło dalej iść, dusiło swe dzieci, a później sami rozbijali sobie głowy o kamienie lub rzucali się pod koła ciężarowców. Dzieci pogubiły rodziców, biegły z płaczem, padając na ziemie, gdzie g i n ę ł y zgniecione przez tłum.

Tak było aż do Matril, t. j. na szosie długości 120 kilometrów.

Po przebyciu tej drogi okropności liczne rzesze przybywały do Almeria — biednego małego miasta, które nie wiedziało jak przyjść z pomocą nieszczęsnym. Miasteczko poczęło puchnąć od rzeszy ludzkiej, bezdomnej, błąkającej się po ulicach.

Kiedy milion dzieci znajdzie dla siebie miejsce w klasach.

W referacie budżetu Ministerstwa W.R. i O.P. w Komisji Senatu wyraził się referent sen. Ehrenkeutz, iż na skutek zapowiedzianego przez rząd corocznego powiększania ilości etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych po 3-ch względnie 4-ch latach zdołamy zlikwidować zarówno bezrobocie wśród nauczycielstwa jak i plagę dzieci nieogarniętych szkołą powszechną.

P. Minister Swiętosławski tę ilość lat sprostował w replice na 75 lat. Sprawę tę trzeba r o z w a ż y ć, zwłaszcza iż jest nazbyt dość skomplikowana.

Szkoła składa się z grubsza z 3 elementów: z budynku, czyli z pewnej ilości izb szkolnych, z uczniów i z nauczycieli. Wszystkie te elementy są najściślej ze sobą połączone. Mogą być uczniowie i nauczyciele, a jeżeli nie ma lokalu, nie ma szkoły. Jeżeli któryś z tych składników działa źle, całość działa źle. Ich rozwój musi być równoczesny i równomierny. Mówimy o tym dlatego, że opinia publiczna nie zawsze się orientuje w owych współzależnościach. Rozpatrzmy więc poszczególne elementy po kolei i zajrzyjmy w tym celu do Małego Rocznika Statystycznego za 1936 r. Najpierw dzieci w wieku szkolnym. Ilość ich rośnie, choć wzrost zmniejsza się, stąd nadzieja (rozpaczliwa), że kiedyś ustanie. Narazie wygląda następująco: r. 1932/33 — 4.809.000, r. 1933/34 — 4.965.000, r. 1934/35 — 5.027.000. Ilość uczniów w wieku szkolnym: r. 1932/33 — 4.351.000, r. 1933/34 — 4.461.000, r. 1934/35 — 4.497.000. Z tego wynika, że poza szkołą pozostawało w r. 1932/33 — 458.000 dzieci, w r. 1933/34 — 480.000 dz., w r. 1934/35 — 530.000 dzieci, w bieżącym r. szkolnym przekraczamy 700.000. Przyrost roczny wynosi 136.000, 82.000, 36.000. Dla opanowania wzrostu ilości dzieci poza szkołą trzeba przeciętnie około 2000 nowych etatów nauczycielskich rocznie. Jeżeli i więc rząd będzie tworzył 4.000 etatów rocznie, zacznie tym samym zmniejszać ilość dzieci poza szkołą. Dla objęcia nauczania już dziś wszystkich dzieci potrzeba ponad 10.000 nauczycieli. Uwzględniając stały choć malejący wzrost ilości dzieci, można przypuszczać, że opanujemy sytuację najwcześniej po 7 latach.

W związku z tym powstają dwie poważne trudności: Jako się rzekło, trzeba już dziś (jeżeli zostawimy wygórowane normy uczniów na jednego nauczyciela) — ponad 10.000 nauczycieli, wogóle zaś około 40.000. Bezrobotnych nauczycieli mamy według obliczeń Ministerstwa około 12.000. Ponieważ będzie można zatrudnić nowych nauczycieli po 5500 rocznie, więc już po trzech latach może się okazać brak nauczycieli. Z tego względu już teraz należy zorganizować zakłady kształcenia nauczycieli i rozpocząć propagandę na rzecz wstępowania do nich. Akcja taka miałaby wszelkie widoki powodzenia.

A teraz druga trudność: Trzeba sobie uprzytomnić, że zwiększenie ilości etatów nauczycielskich o 4.000 jest możliwe tylko po uprzednim zwiększeniu ilości izb szkolnych o 4.000, bo inaczej nauczyciel nie będzie miał gdzie pracować. Jak dotąd budujemy po 2500 izb szkolnych, czyli za mało, a szkoła na wsi nie może wzorem miejskim pracować na dwie zmiany. Głos więc ostateczny mają samorządy, w czym z resztą orientują się doskonale zarówno Sejm, jak Senat i p. Minister Swiętosławski, który zapowiedział, że będzie się starał wzmóc ruch budowlany do 5000 izb szkolnych rocznie.

UWAGA! Okręg Lubawa.

W poniedziałek 22. bm. o godz. 8.00 rano odbędzie się spęd świń ciężkich o wadze 2,50 do 4,00 ctr. Odbior 9000 kilo. Cena bardzo dobra.

P.P. Prezesów proszę o zorganizowanie dowozu. Kolejność na spędzie jak ostatnio.

Grochowski, instr. hodowli.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 19 lutego 1937 r.

Piątek Konrada pustelnika.
Sobota Leona b.
Niedziela Eleonory p.
Poniedziałek Piotra katedr.
Słońca: wschód o godz. 6.3o zachód o godz. 16.47

Koncert Kiepury na Pomoc Zimową - przez radio.

W niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 20.30 w teatrze im. Słowackiego w Krakowie odbędzie się koncert Jana Kiepury, z którego dochód przeznacza się na Pomoc Zim.

Ogólnopolski Komitet „Pomocy Zimowej" zwraca się z apelem do wszystkich radioodbiorców, by w związku z tym koncertem, który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, płacąc abonament radiowy w dniu 1 marca rb. wpłacili po 1 zł na Pomoc Zimową. Ta złotówka będzie zewnętrznym wyrazem ich uczestnictwa zarówno w koncercie, jak i dziele „Pomocy Zimowej".

Chcąc udostępnić koncert ten całemu społeczeństwu ogólnopolski komitet „Pomocy Zimowej" zwraca się do wojewódzkich, powiatowych i lokalnych komitetów „Pomocy Zimowej", by w dniu koncertu umożliwiły wysłuchanie bezpłatnego koncertu jak najszerszym rzeszom.

Z miasta i powiatu.

Akademia ku czci Ojca Świętego.

Nowemiasto. W 15-lecie pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI urządza Akcja Kat. parafii Nowemiasto w przyszłą niedzielę 21. II. 37, zaraz po sumie na sali Hotelu Centralnego UROCZYSTĄ AKADEMIĘ.

Podając poniżej jej program, zapraszamy wszystkich parafian.

PROGRAM:

1. zagajenie
2. śpiew ogólny -- Serdeczna Matko
3. deklamacja
4. śpiew Chóru Kościelnego
5. referat
6. śpiew Chóru Kościelnego
7. śpiew ogólny — My chcemy Boga
8. zakończenie.

Zarząd.

Ks. dr. Pryba, Asystent — B. Gęstwicki, Prezes

KONCERT RELIGIJNY.

Nowemiasto. Staraniem Akcji Katolickiej w poniedziałek, dnia 1 marca br. o godz. 7.30 wieczorem w pięknej sali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ul. Pod Lipami czeka nas niebywała w Nowymmieście impreza muzyczna. Znany z audycyj radiowych wybitny zespół symfoniczny 63 p.p. (toruńskiego), miejscowe chóry „Harmonia" i „św. Cecylia" staranne ich przygotowania, zapewniają wysoki poziom muzyczny wspomnianego koncertu, który z całą pewnością zadowoli najwybredniejszych nawet miłośników muzyki klasycznej. Usłyszymy cudowne fragmenty z opery Wagnera „Lohengrin" we wspaniałym wykonaniu orkiestry symfonicznej 63 p.p. utwory a cappella czołowych przedstawicieli muzyki kościelnej jak Palestriny, Vittorii we wokalnej interpretacji chórów „Harmonii" i „św. Cecylii". Ponadto zapoznamy się z najpopularniejszymi dziełami Mozarta i Stehlego, wykonanymi przez miejscowe chóry z akompaniamentem orkiestry symfonicznej. Punktem kulminacyjnym koncertu będzie najpotężniejsza z arcydzieł Beethovena 5 symfonia C moi w popisowym odtworzeniu toruńskiej orkiestry symfonicznej. Orkiestrą dyrygować będzie ks. Józef Ruchniewicz, chórami p. prof. Leonard Empel i p. Wiktor Smukała.

Czysty zysk z koncertu przeznacza się na dzwon św. Floriana dla naszej zabytkowej świątyni.

Niezwykła zatem atrakcja muzyczna i szlachetny jej cel zgromadzą z pewnością całą inteligencję miasta i szerokiej okolicy.

Akcja Katolicka.

Na pomoc zimową!

W niedzielę, dnia 21. bm. o godzinie 20.30 transmitowany będzie KONCERT Jana Kiepury z Krakowa w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej.

Wstęp na salę 2o groszy.

Dochód przeznacza się na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Obywatelski Miejski Komitet na nadzieję, że wszyscy obywatele, nie posiadający radioodbiorników, jaknajliczniejszy wezmą udział w koncercie najsławniejszego śpiewaka polskiego Jana Kiepury.

Obywatelski Miejski Komitet Pomocy Bezrobot.
Sekretarz Komitetu: (—) Wachowiak, BURMISTRZ.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Ubiegłej środy odbyły się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Nieletnim Dembowskim Nikodemowi, Genowefie i Feboni z Mikołajek za kradzież leśną Sąd udzielił upomnienie i oddał pod dozór odpowiedzialny rodziców.

Stawscy Józef i Stanisław z Bielic za kradzież leśną po 6 dni aresztu lub 31 zł grzywny.

Wyrostkowie Józef i Franciszek z Tereszewa za kradzież leśną — po 54 zł grzywny lub 23 dni aresztu.

Swierczyński Józef, Zalewski Józef, Jędrzychowski Leon, Standarski Ludwik, Swierczyński Fr., Frąckowiak Józef, Słowiński Miecz. i Kamiński Sylwester, wszyscy z Szwarcenowa, za kradzieże leśne skazani zostali na kary grzywny od 21—105 zł z zamianą na karę pozbawienia wolności.

Orzepowski Józef z Marzęcic za przywłaszczenie koła od roweru — na 2 tygodnie aresztu z warunkowym zawieszeniem kary na 2 lata.

Sobiecki Józef ze Skarlina za kradzież 1 m. drzewa — 1 mies. aresztu w zawiesz. na 2 lata.

Zaleś Jan i Chaba Władysław z Nowegomiasta wyb. za kradzież zegarka i artykułów spożywczych — po 7 mies. więzienia.

Erdberg Josek-Fajwel z Mławy za oszustwo — na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Kulgan Józef z Gwiździn, Zalewski Roman, Kotłowski Jan i Orzepowski Jan z Marzęcic za kradzież zboża — po 6 miesięcy więzienia.

Zgodnie z zapowiedzią Obywatelskiego Komitetu odbędzie się **w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 6-tej.** wiecz. w Sali Gimnastycznej Szkoły Powszechnej

AKADEMIA

z okazji 17 rocznicy odzysk. dostępu do morza oraz uczczenia ś. p. Generała Orlicz-Dreszera i na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

z następującym programem:

Część I.

1. Przemówienie p. notariusza Domagały.
2. Solo fortepianowe.
3. Spiew solo.
4. Deklamacja ucznia Gimnazjum.
5. Spiew Tow. Harmonii.

Część II.

1. Przemówienie p. Dyr. Gołąba.
2. Spiew Tow. Harmonii.
3. Solo fortepianowe.
4. Spiew solo.
5. Spiew ogólny — Hymn Narodowy.

Wstęp 50 i 25 groszy od osoby.

Czysty dochód z akademii przeznaczony jest na Szkolnictwo Polskie Zagranicą, to też zwracam się do Obywatelstwa Nowegomiasta z prośbą o jak najliczniejsze wzięcie udziału w powyższej akademii.

Prezes Obywatelskiego Komitetu:
(—) Wachowiak, burmistrz.

Na pomoc zimową dla bezrobotnych wpłacili wzgl. deklarowali:

Bartoszewicz i Kubica 100 zł, Leiss Franc. 2 zł, Kalinowski 3 zł, Schärf Chaskiel 2,50, Tysler Fr. 150, Spiżewski Jan 10, Pastalski Alojzy 5, Licznerski Fr. 10. Kościński Fr. 5, Kasprzycka Anna 25, Zebrowski Józef 5, Skolmowski Antoni 5, Lamparski Fr. 3, Neuman Fr. 5, Klonowski Konrad 3, Barański Fr. 5, Maliszewski Augustyn 10, Licznerski fotograf 2, Gross Jan 2, Grzymowicz Józef 5, Dąkowski Wacław 20, Umiński Jan 10, Krasiński Ant. 10, Banacki Bernard 5, Dembicki Roman 5. Jagusch Edw. 10, Grosz Katarzyna 3, Pułko 2,50, Gburkowski Zygmunt 20, Cichocki Józef 20, Olszewski Stefan 5, Rudziński Ludwik 5, Wyźlic Kaz. 1, Brauer Henryk 5, Koschorek Gustaw 100, Altmann Regina 12, Wiśniewski Jan 20, Ptaszyński St. 5, Wardowski 1,50, Dyr. Wolbek Kaz. 50, Przybysz Wac. 5, Mikołajczak Stan. 5, Słowikowski Ant. 5, Kotowski J. 5, Kozubowska Krystyna 5. Ks. Prabucki Bol. 2,50, Jarzęcki Aleksander not. 300, Weise Anna 1,20, Gronkowska Maria 5, Gałka Eugeniusz 25, Bielecki Al. 40, Sierszeński J. 35 zł.

(—) Zmijewski, przew. sekcji zbiórki pieniężnej.

Gościnny występ złodziejki.

Nowemiasto. Podczas ostatnio odbywającego się targu skradziono żonie rolnika Oflakowskiego z Mikołajek kwotę 57 zł z torebki, leżącej w koszyku. Pieniądze te stanowiły część sumy, uzyskanej przez rolnika ze sprzedaży krowy. Powiadomiona o kradzieży policja zarządziła pościg, w wyniku którego przytrzymała niej. Buckową Mariannę z Włocławka, znaną doliniarkę i złodziejkę kieszonkową. Niestety pieniądze zdołała już podejrzana wręczyć swemu wspólnikowi, którego nie ujęto. Odprowadzona do Sądu, Buckowa osadzona została w areszcie śledczym, gdzie oczekiwać będzie wymiaru sprawiedliwości.

Walne zebranie Cechu Ślusarskiego i blacharskiego.

na obwód gm zbiorowych: Nowemiasto-wieś, Kurzętnik, Łąkorz, Krotoszyny Marzęcice i Mroczno odbędzie się w sobotę 27. II. 37. o godz. 14-tej w lokalu p. Strehl'a.

Wszystkich kolegów wspomnianych zawodów na wymienionych terenach o łaskawe przybycie uprasza.

Zarząd.

Konferencja informacyjna w gimnazjum miejskim w Lubawie.

Dyrekcja gimnazjum miejskiego w Lubawie podaje do wiadomości, że w dniu 22 lutego o godzinie 13.00 udzielane będą Rodzicom i Opiekunom informacje o sprawowaniu się i postępach w nauce uczennic i uczniów.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie za czas od 1. I. do 1. II. br.

Urodzenia: Malinowski Kazimierz, robotnik s. Stanisław. Grodzicki Jan, robotnik c. Janina Matylda. Drzymalski Jan rolnik, c. Felicja Maria. Bączewski Czesław, kupiec s. Zygmunt. Ankiewicz Jan, robotnik s. Zygmunt. R domski Jan, czeladnik rzeźnicki c. Danuta. Rutynowski Jan, robotnik c. Regina, Weronika. Turulski Bolesław, robotnik s. Jan. Sadowski Jan s. Henryk. Lewandowski Bronisław, robotnik s. Albin. Dąbkowski Jan, stolarz s. nieżywe. Brandt Bernard, Antoni, murarz c. Janina, Franciszka. Pokojski Józef, krawiec s. Kazimierz, Wincenty. Maćkowiak Stanisław, rolnik s. Jan. Nadolny Tadeusz, kupiec c. Dorota, Fglieja, Stefania. Brasse Leon, dr. med. c. Dorota. 2 niezamężne.

Zgony: Leski Teofil, mistrz rzeźnicki 70 lat. Jaworski Bolesław czeladnik rzeźnicki 29 lat. Niedźwiecka Marianna z d. Turulska 52 lat. Spiżewski Alojzy 9 lat. Komacki Piotr, robotnik kolejowy 45 lat. Balewski Teodor mistrz krawiecki 66 lat. Kowalski Stanisław, robotnik 35 lat. Madsholz Anna z d. Rożańska, wdowa 40 lat, Szczepański Alfons 26 lat, Staliszewski Leon, rob. 29 lat, Dolega Ewa z d. Rygielska 83 lat, Bielecka Emilia z domu Rosenberg 68 lat.

Sluby: Karkut Jan, robotnik. panna Fehrmann Helena. Biernacki Józef Marian, kupiec, panna Bestyan Helena, Stefania. Drozdowski Brunon Jan, rachmistrz Kasy Miejskiej, panna Switlik Anna, Maria, Will Teodor, Józef, drogierzysta, panna Liczmańska Lucja, Gertruda.

Z dalszych stron.

Herszt groźnej szajki pod kluczem. Długi rejestr zbrodni na sumieniu bandytów. — Wspaniały sukces policji brodnickiej.

W Brodnicy został aresztowany i osadzony w więzieniu groźny bandyta, karany kilkuletnim więzieniem za napady rabunkowe Franciszek Więckowski z Góral (powiat brodnicki). Jest to ostatni członek szajki bandyckiej, która grasowała na terenie powiatu brodnickiego.

Bandyta Więckowski stał na czele bandy, do której należeli Roman Brzeziński z Grudziądza, Zenon Dziekanowski, Bronisław Kalinowski, Franciszek Kopczyński z Brodnicy, Władysław Zakrzewski z Sosna-Król. i Jan Osiecki z Bud (w pow. brodnickim).

Banda ta, działając się w niektórych wypadkach na trzy szajki, dokonała szeregu poważniejszych przestępstw na terenie powiatu brodnickiego oraz powiatów i województw sąsiednich.

W nocy na 10 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Dziekanowski i Kalinowski włamali się do biur Komendy Powiatowej P.P. w Brodnicy, gdzie zabrali jeden pistolet i karabin.

W dniu 25 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Kalinowski i Dziekanowski dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie sióstr Małeckiej i Wiśniewskiej w Szczuce (pow. brodnicki), którym zrabowali 74 zł. 25 gr., przy czym sprawcy ci pobili obie siostry dotkliwie po skrępowaniu im rąk i nóg.

W dniu 20 listopada 1936 r. Dziekanowski, Kunigowski Alfons i Kopczyński Franciszek, włamali się do mieszkania p. Kukuka, budowniczego w Brodnicy, któremu skradli ponad 5000 zł.

W nocy na 8 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Dziekanowski, Kopczyński, Osiecki, Zakrzewski usiłowali włamać się do plebanii ks. Wojciecha Piątki w Osieku (pow. ry iński), któremu chcieli zrabować 30.000 zł W tym wypadku bandyci jednak pierchli, nie dopiąwszy swego zamiaru.

W nocy na 11 listopada 1936 r. szajka włamała się do restauracji p Cezara Cohna w Gorczenicy (pow. brodn.), któremu skradziono obrusy i artykuły spożywcze po czym usiłowali dostać się do następnych ubikacyj. Spłoszył ich jednak właściciel, oddając za nimi dwa strzały.

Ponadto Fr. Więckowski i Brzeziński w miesiącu październiku 1936 r. dokonali napadu rabunkowego na żonę starszego torowego PKP Wójcikowską w powiecie radomskim, której zrabowali 30 złotych, rewolwer rosyjski i srebrne monety rosyjskie.

Obecnie cała ta szajka bandycka została przez policję brodnicką zlikwidowana i osadzona w więzieniu w Brodnicy.

Napad kłusowników na praktykanta leśnego.

Działdowo. Praktykant leśny Antoni Wiczliński nadleśnictwa Dwukoły w powiecie działdowskim, został w czasie obchodu w rewirze leśnym napadnięty przez trzech osobników, którzy dotkliwie pobili go kijami, a następnie zabrali i połamali posiadaną przez niego fuzję. Wezwany lekarz stwierdził, że zadane Wiczlińskiemu rany są ciężkimi urazami cielesnymi.

Sprawców wspomnianego napadu przytrzymano. Są to trzej bracia Jan, Józef i Czesław Cieślakowie, którzy przyznali się do winy. Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych w Działdowie.

Sensacyjna defraudacja w Sarnowie

W ub. wtorek zawiadomiono Urząd Pocztowy w Chełmie, o nagłym wyjeździe kierownika agencji pocztowej z Sarnowa, pow. chełmiński. Stwierdzono przy tym, że w kasie brak pieniędzy. Przybyły inspektor pocztowy z Chełmna stwierdził że kierownik agencji Brunon Kopp, przywłaszczył sobie przeszło 5000 złotych. Władze śledcze podjęły energiczny pościg za zbiegiem, który dobrowadził do ujęcia w Chełmie. Defraudant odstawiony został do więzienia sądowego. Dalsze dochodzenia w toku.

Tragiczna śmierć złodzieja drzewa.

Kartuzy. W Bączu pow. kartuski, robotnik Wiktor Klamrowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, Klamrowski udał się do lasu państwowego leśnictwa Mirachowo w celu dokonania kradzieży drzewa. Po ścięciu drzewa bukowego i przepiłowaniu na dwie części, wziął drzewo na barki i skierował się do domu. W pewnej chwili pośliznął się i upadł, przy czym niesione przez niego drzewo uderzyło go w głowę, powodując uszkodzenie czaszki.

Przewieziony do szpitala Klamrowski, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

1 kapłan na 100.000 ludzi w Meksyku.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą że prezydent Cardenas roztrzygnie sprawę kościelną osobistym zarządzeniem, opartem na ścisłem brzmieniu ustawy o wyznaniach, ogłoszonej w 1927 r. Stan Vera Cruz wówczas przeciwstawił się wprowadzeniu tej ustawy i wskutek tego w zakresie wyznaniowym w tej prowincji panował stan „ex lex". Na mocy zarządzenia prezydenta komisje parafian otrzymają zgodnie z brzmieniem ustawy obowiązującej w Meksyku zwrot kościołów i 14 księży, licząc po jednym na 100 tys. ludności.

Ruch towarzystw.

Byszwałd. Zebranie K. R. odbędzie się w sobotę dnia 2o. 2. br. o godz. 16-tej, na które przybędzie zamiejscowy prelegent.

O liczny udział prosi — Zarząd K. R.

Tuszewo. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 21. 2. br. o godz. 15-tej.

Na zebranie przybędzie zamiejscowy prelegent we czego prosi się o przybycie wszystkich osadników tak z dolnego jak i górnego Tuszewa.

O liczny udział prosi — Zarząd K. R.

Zebranie Rolnicze.

Sekcja Ziemiańska T. R. P. urządza we wtorek dnia 23. 2. br. o godz. 15,3o zebranie, na które przybędzie Nacz. Wydz. P. I. R. p. inż. Szulz z referatem ziemiaństwa.

Na zebranie to Sekcja Ziemiańska T. R. P. zaprasza wszystkich rolników będących członkami T. R. P.

Zebranie odbędzie się w Nowymmieście w lokalu p. Tomasza Rogowskiego. — T. R. P.

Pomoc lasów państwowych przy budowie gmachów szkolnych.

Nasze władze państwowe w dążeniu do poprawy oświaty w Polsce uchwaliły zwiększenie ilości stanowisk dla nauczycieli już w najbliższym czasie o 5 tysięcy. W związku z tym staje się pilną sprawa budowy szkół, szczególnie na wsi. Aby ułatwić budowę szkół samorządom wiejskim Rada Ministrów zezwoliła na sprzedaż gminom na ten cel drzewa z lasów państwowych po znacznie zniżonych cenach i na wyjątkowych warunkach kredytowych. Zniżka cen wynosi jedną trzecią (33 procent) cen rynkowych, a roczny kredyt, jaki Państwo przeznacza na ten cel, sięga 3 milionów zł.

Dotychczasowa pomoc lasów państwowych w budowie szkół powszechnych wynosi ogólnie 157 tysięcy 900 metrów sześciennych drewna, oddawanego gminom z zastosowaniem wyżej omówionych ulg.

Ilość budynków szkolnych, jakie staną wiosną 1937 r. przy pomocy lasów państwowych, wyniesie około tysiąca.

Poza pomocą w budowie szkół, lasy państwowe dają również podobne ulgi przy sprzedaży budulca na inne budynki użyteczności publicznej, jak śpichlerze, remizy strażackie i inne. Na te cele lasy państwowe przeznaczyły około 60 tysięcy metrów sześciennych drewna.

10-letni plan inwestycji jest koniecznością gospodarczą.

Już dziś staje się jasne, że czteroletni plan inwestycyjny nie rozwiąże wielkiego zagadnienia przebudowy struktury gospodarczej Polski. Jest on jedynie wstępem do długoletniego planu, którego realizacja w stopniu skuteczniejszym winna uleczyć bolączki naszej gospodarki narodowej.

Na podstawie przeprowadzonych badań w kołach rządowych wysuwana jest obecnie koncepcja 10-letniego planu inwestycyjnego, a więc od r. 1937 do r. 1947.

Rok 1937 byłby tym pierwszym etapem planowego traktowania całokształtu polityki gospodarczej. Rysem nowym, odróżniającym plan obecny od dotychczasowych jest scentralizowanie zamierzeń inwestycyjnych, zwłaszcza scentralizowanie dyspozycji finansowej, co ze względu na szczupłość naszych środków finansowych jest niezbędne.

Plan inwestycyjny wykonywany obecnie i ustalany na przyszłość na okres 10 lat uwzględni te inwestycje, które przerastają możliwości inicjatywy prywatnej.

Państwo przez swoje inwestycje komunikacyjne, elektryfikacyjne, gazownicze, rozpoczęcie tworzenia nowych centrów przemysłowych itp. „uzbroiłoby" teren, na który musi przyjść inicjatywa prywatna, aby kontynuować wielkie prace.

Na polowanie w Białowieży przybył premier pruski gen. Goering.

WARSZAWA. Pociągiem berlińskim przybył do Warszawy premier pruski gen. Herman Georing, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży, na zaproszenie Pana Prezydenta R. P.

Panu premierowi Goeringowi towarzyszą: sekretarz stanu Koerner oraz adiutanci pp. von Menthe i Scherping.

Goście berlińscy udadzą się do Białowieży dziś w nocy.

O godz. 11-tej premier Goering przyjęty został przez P. Prezydenta Rzplitej, o godz. 12.30 przez premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, a o godz. 13-tej podejmowany był obiadem przez p. wiceministra Szembeka.

Prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Greiser przybędzie do Białowieży później, prawdopodobnie w końcu lutego. W Białowieży bowiem odbędą się polowania w dwóch turnusach — w nadchodzącą środę i czwartek i w końcu lutego.

W godzinach popołudniowych przyjął premier Goeringa Marszałek Smigły-Rydz.

Polska a wojna hiszpańska.

„Kurjer Poranny", który do czasu, póki pozostawał pod kierownictwem W. Rzymowskiego, wypowiadał się jako zwolennik czerwonej Hiszpanii, obecnie w artykule p. t. „Polska a wojna hiszpańska", rozważa pytania, której strony zwycięstwo jest mniej groźne dla Polski:

„Niebezpieczeństwo sowieckie zawiera te same momenty, co niebezpieczeństwo niemieckie (zagrożenie militarne) z dodatkiem siły rozsadzającej narody od wewnątrz. Jest to więc niebezpieczeństwo bardziej groźne, bardziej skomplikowane i przeto trudniejsze do opanowania. Dlatego też dzisiaj, kiedy opinia polska chce sobie zdać sprawę, co jest dla nas groźniejsze: powstanie ogniska komuny w Hiszpanii czy wzrost prestiżu niemieckiego na półwyspie Pirenejskim, nie może się wahać co do tego, że pierwsza z tych możliwości byłaby dla nas niebezpieczeństwem większem".

Budownictwo drogowe w r. 1937

Suma przewidziana na budownictwo drogowe w roku 1937, wynosi 76 milionów złotych, z czego 40 mil. na utrzymanie starych i budowę nowych dróg.

Z funduszów tych przebudowanych zostanie 243 kilometrów nawierzchni zrujnowanych na nawierzchnie trwałe, wybudowane zostaną przejazdy przez szereg miast które otrzymają kostkę kamienną, wreszcie zbudowane zostaną nowe drogi, szutrowe, głównie na Kresach Wschodnich, w tym 120 kilometrów dróg państwowych i 150 samorządowych.

W dziale budowy mostów poza znajdującemi się na ukończeniu wielkim mostem pod Włocławkiem i rozpoczętym mostem na Wiśle pod Płockiem z większych mostów ukończone będą w roku 1937: most stalowy na Wieprzu pod Kośminem, most stalowy na rzece Wiar w Podmojscach (woj. lwowskie), most żelazobetonowy na rzece Hrywdzie w Lubiszczycach (woj. poleskie), także most na rzece Warcie pod Kołem, most drewniany na rzece Turii w Buzakach, na Prypeci w Lubiażu (woj. poleskie) i na Wilii pod Wilejką.

Poza tym w roku 1937 odbudowany będzie most w Zaleszczykach na Dniestrze. Będzie to most stalowy, pięcioprzęsłowy długości około 240 m. Umowa zawarta z Rumunią przewiduje budowę przez Polskę trzech przęseł, Rumuni wybudują dwa przęsła. Most będzie odbudowany wczesną jesienią rb.

Tragiedia statku włoskiego na Bałtyku.

Parowiec „San Mateo" z ładunkiem węgla z Gdyni zatonął w pobliżu Stolpmuende.

Dnia 25 stycznia wyjechał z Gdyni średniej wielkości parowiec włoski „San Mateo", zabierając ze sobą 6 000 ton węgla z firmy „Polskarob" oraz 280 ton bunkru. Statek płynął do Gibraltaru, gdzie miano mu wskazać, do którego z portów włoskich należy węgiel zawieźć.

Tymczasem od dnia wyjazdu statku z portu gdyńskiego nie otrzymano o nim żadnych wiadomości.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy „San Mateo" w nieznanych narazie okolicznościach zatonął na Bałtyku, w pobliżu wybrzeży niemieckich — na północ od Stolpmuende. Kadłub statku został w niedzielę, 14 lutego, wyrzucony na ląd nie daleko Stolpmuende, koło ratunkowe zaś i jedną z łodzi ratunkowych znaleziono na wybrzeżu wyspy Bornholm. Wskazuje to więc, że tajemnicza tragedia rozegrała się między wybrzeżem niemieckiem a Bornholmem.

Los 26 osobowej załogi „San Mateo" z jej kapitanem Tudisco na czele jest dotychczas nieznany. Wszelkie dane wskazują jednak za tym, że wszyscy marynarze znaleźli śmierć w falach Bałtyku.

Co o Czechosłowacji napisał Anglik?

Jeden z wybitnych angielskich polityków, ogłosił swój artykuł skierowany przeciw Czechosłowacji, w którym zaatakował ją w sposób bardzo ostry.

Ni mniej ni więcej, tylko nazwał on utworzenie państwa czechosłowackiego największych błędem powojennym. Po prostu mówiąc, uważa on, iż Konferencja Pokojowa została obałamucona i stworzyła Czechosłowację, który „to bluff" (po naszemu coś jak „bujda") istnieje przeszło 16 lat, ale obecnie staje się coraz wyraźniejsze że nie da się utrzymać. Połowę ludności stanowią nie Czesi. Atakując sojusz Czechosłowacji z Sowietami, Anglik ów potępia politykę czechosłowacką i stwierdza, że doprowadziła ona do tego, iż Czechosłowacja spośród pięciu państw które są jej sąsiadami, nie posiada ani jednego przyjaciela.

Romantyczny cygan.

WARSZAWA. W Nowym Brodnie pod Warszawą 32 letni cygan Grzegorz Swiergosz upodobał sobie 17-letnią córkę zamożnego właściciela ogrodów owocowych Zawyrskiego i chciał się z nią ożenić. Sam też, posiadając warsztat blacharski, był dosyć zamożny. Ani panna jednak, ani jej rodzice nie byli przychylni, wobec czego zakochany cygan postanowił zwyczajem praktykowanym przez swoich, pannę wykraść. I zamiar ten wykonał. Pewnej nocy wdarł się do mieszkania Zaworskich, porwał pannę i chciał z nią cygańskim wozem wyjechać zagranicę. Rzecz jednak nie udała się wskutek pościgu i teraz zakochany cygan będzie musiał za czyn swój odbyć pokutę w więzieniu.

Watykan nie uznaje czerwonego rządu w Hiszpanii

CITTA DEL VATICANO. Jak wynika z nowowydanego rocznika pontyfikalnego, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stolicą Apostolską, a rządem w Walencji są zerwane.

Przy nazwiskach msgr Silvio Pericano, charge d'affaires ad interin i Ignacio Zulueta, ambasador Hiszpanii przy Stolicy Apostolskiej, figuruje uwaga „nieobecni".

Jednocześnie rocznik potwierdza wiadomość o stosunkach Watykanu z rządem w Burgos. W dziale „reprezentacji oficjalni tymczasowi" figuruje w Burgos kardynał Gomayetomas, arcybiskup Toledo, a jako reprezentant akredytowany w Watykanie przy Stolicy Apostolskiej, wymieniony jest markiz Magaz, jako charge d'affaires rządu w Burgos.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 20 II.

6.00—8.00 Audycja poranna 11.30 Aud. dla szkół 12.03 Płyty 12.50 Skrzynka rolnicza 14.30 Słuchowisko 15.15 Płyty 16.00 Nasz program. 16.10 Zycie kult. stol. 16.15 Konc. orkiestry wileńskiej 17.00 Konc. dawnej muzyki 17.50 Przegląd wydawn. 18.00 Pogad aktualna 18.10 Wiadom. sport. 18.50 Pogad aktualna 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.30 Wieczór przy mikrofonie 20.30 Nowości literackie 21.00 Dalszy ciąg „Wieczoru przy mikrofonie" 22.00 Recital śpiewaczy 22.30 Mała Ork. P. R

Warszawa — niedziela 21. II.

8.00 Sygnał 8.03 Gazetka rolnicza 8.50 Dziennik por. 9.00 Nabożeństwo z Wilna 12.15 Otwarcie III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina 13.15 Koncert z ok. 25-letniej działalności Alfreda Standlera 14.00 Tr. z Łodzi meczu boks. Polska-Austria 14.15 Koncert rozrywkowy 15.30 Audycja dla wsi 16.25 Kameralny Teatr Wyobraźni 17.00 II koncert międzykontynentalny Tr. z Argentyny 17.30 Koncert symfoniczny 19.00 Szkic literacki 19.50 Wesoła fala 20.30 Koncert Kiepury 22.30 Płyty 23.00 Melodie taneczne.

Warszawa — poniedziałek 22. II.

6.00—8.00 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 12.03 Trio salonowe 12.50 Pogadanka 16.15 Odczyt 16.30 Pieśni ludowe 16.50 Odczyt 17.05 Koncert solistów 17.50 Pogadanka 18.5o Feljeton 19.oo Audycja strzelecka 19.3o Echa minionych lat 2o.2o Koncert Ormuzu 21.3o Odczyt 22.oo Mała Orkiestra P. R.

GIEŁDA ZBOZOWA

	Poznań, 15. II.	Bydgoszcz, 15. II.
Zyto	24.00—24.60	24.00—24.35
Pszenica	27.00—28.00	27.75—28.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	25.00—26.50
Owies	20.00—19.50	20.00—20.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Rok IV. Nr. 7

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na II niedzielę postu

zapisana u św. Mateusza rozdz. 17, w. 1—9.

W on czas: Zabiera Jezus Piotra, Jakóba i jego brata Jana, i prowadzi ich osobno, na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśniało, niby słońce, a szaty Jego stały się białe, jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden, i dla Eliasza jeden. A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a oto z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie; Jego słuchajcie! A usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoją, i zlękli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się, dotknął ich i przemówił do nich: Wstańcie, a nie bójcie się! Podnieśli więc swe oczy, ale nie zobaczyli nikogo, prócz samego Jezusa. A gdy zstępowali zóry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Nauka.

„I wprowadził ich na górę wysoko osobno“ — i tam w zaciszu górskiem, a nie na ulicach Jerozolimy — odsłonił im Zbawiciel rąbek chwały swojej! Na jej widok zawołał Piotr, pełen zachwytu: „Panie! dobrze nam tu być“.

Zapytany przez jednego z uczniów swych: „Gdzie najłatwiej znajdę Boga? — odpowiedział św. Eucherjusz: „Pójdź za mną, ja ci pokażę“. I zaprowadził pytającego w głąb lasu, w miejsce odludne i całkiem zaciszne, i rzekł: „Tu jest Bóg!“

Znaczyło to: „Tutaj wolny od zajęć, daleko od roztargnień i rozmów z ludźmi. Boga łatwiej znajdziesz aniżeli w świecie! Za tą wskazówką w pierwszych wiekach poszli wszyscy pustelnicy, którzy porzucili rodzinę, majątek i towarzystwo ludzi, aby na pustyni, w samotności znaleźć Boga.

Nie wszyscy jesteśmy powołani do życia pustelniczego, lecz wszyscyśmy zobowiązani szukać Boga, do niego zdążać, aby znalazłszy Go, w nim spocząć na wieki. Przynajmniej obecnie, w czasie Wielkiego Postu, „wstąpmy na górę wysoko osobno“, unikając zabaw i rozrywek, skupiajmy myśli swe ku rozważaniu Męki Zbawicielowej.

— Dusza nasza dąży ku Bogu, lecz stłumiliśmy to dążenie zbyt częstemi zabawami i staraniami o sprawy doczesne i jak głód, apetyt można zagłuszyć, przytłumić niektóremi truciznami, np. alkoholem lub nikotyną, — nie bez szkody dla zdrowia, tak zatruta rozkoszami grzechowemi zapomniała nasza dusza o Bogu, już nie odczuwa za nim tęsknoty i gotuje sobie wieczną zgubę, jeżeli się nie opamięta.

Unikajmy także niepotrzebnych rozmów. Jak często nadużywamy tak cennego daru Bożego, jakim jest mowa! „Jeżeli kto w słowie nie upada, mówi św. Jakób, jest mąż doskonały: może też wędzidłem kierować wszystko ciało“, czyli umie utrzymać w karbach ciało.

Swięte milczenie sprawia, że Bóg przemawia do nas zbawiennemi natchnieniami. Najwięcej zbliżylibyśmy się do Boga, gdybyśmy w czasie Wielkiego Postu mogli wziąć udział w rekolekcjach lub w misji św.

Choć po ukończeniu trzeba znowu wracać do świata i ludzi, — z wyżyn Taboru do nizin obowiązków doczesnych, — wspomnienie tych błogich chwil spędzonych w serdecznej łączności z Bogiem, będzie dodawało sił do wytrwania na drodze życia, która poprzez Golgotę zawiedzie nas w oną górną krainę, gdzie nam „dobrze“ będzie przez wszystkie wieki.

Lourdes - źródło łask i cudów.

Wyjeżdżając wieczorem z Paryża do Lourdes, do swego słynnego miejsca odpustowego, już rano widzi podróżny z okien wagonu srebrne fale Atlantyku, a popołudniu ogląda otoczoną górami, smukłą wieżycę cudownej bazyliki „Notre Dame de Lourdes“ i słynną przez liczne cuda grotę.

Bazylika w Louder wybudowana jest z białego piaskowca w stylu gotyckim. Posiada ona aż trzy piętra, a raczej trzy kościoły, jeden nad drugim, każdy zupełnie w odmiennym stylu, a do górnego kościoła prowadzi wspaniały wiadukt.

W niewielkiej odległości jest słynąca cudami grota. Tam na miejscu objawienia (dnia 11 lutego 1858 r.) w zagłębieniu groty widzieć można piękną statuę Matki Boskiej, wykonaną według opisu małej Bernadety. U wejścia do groty tryska zdrój nieustający, którego woda według wierzeń pobożnych pątników, posiadać ma moc uzdrawiającą. Woda napełnia baseny, gdzie zanurzają chorych, pregnących uzdrowienia. Tutaj to w oczekiwaniu cudu, liczni księża leżąc krzyżem, odmawiają wraz z tłumem pielgrzymów błagalne modlitwy i litanie.

Przed grotą płoną ciągle olbrzymie świeczniki (do stu świec każdy), w których na ofiarę spalają się zakupione przez pielgrzymów świece, często metrowej prawie długości. Co wieczór 3—4 wózków niespalonych kawałków świec zabierają do kościoła dla dalszego użytku.

Miasteczko Lourdes, malowniczo rozrzucone na stokach doliny d'Argeles żyje przeważnie z pielgrzymów i turystów, odwiedzających te

cudowne miejsca. Stąd więc wszystko obliczone jest na wyciąganie pieniędzy z kieszeni rozmodlonych gości.

W mieście oprócz różnokolorowych reklam stałych, świetlnych i ruchomych, biegają specjalni agenci, werbując podróżnych na dalsze i bliższe wycieczki w góry, na zwiedzanie różnych osobliwości Lourdes. Do jednej z najciekawszych wycieczek należy zwiedzanie „Pieczar Bethoram", wydrążonych w skalistym wnętrzu góry przez potężną pracę podziemnego strumienia. Jaskinie te utworzone pracą erozyjną wody, przepełnione są wspaniałymi okazami stalaktytów i stalagmitów o najfantastyczniejszych nieraz kształtach. Francuzi dla większego efektu oświetlają jeszcze te wnętrza różnokolorowymi lampkami.

Jak ratować bydło przed udławieniem?

Udławienie to temat zawsze bardzo aktualny, gdyż faktem jest, że z powodu udławienia pada rok rocznie poważna ilość bydła.

Dlatego też chciałbym podać w tym zakresie pewne uwagi:

Smierć z powodu udławienia następuje

1) albo przez pęknięcie bydlaka albo
2) przez przerwanie wzgl. pokaleczenie przełyku czy też gardła.

Może nie wszyscy rolnicy jeszcze wiedzą, o tem, że krowę, silnie wzdętą z powodu dławienia się, należy taksamo przebić trokarem — jakgdyby miało się do czynienia ze zwykłem wzdęciem po koniczynie. Może się bowiem zdarzyć, że krowa padnie nam pod rękami z powodu pęknięcia — gdy my tymczasem staramy się o usunięcie kartofla z przełyku.

Silne rozdęcie następuje zwykle po pewnym czasie i dlatego rolnik zaalarmowany wiadomością o dławieniu się krowy — najpierw musi zbadać, czy potrzebne jest przebicie trokarem. Na wszelki wypadek, niech więc zabiera trokar ze sobą.

Gdy już nie potrzebujemy się bać pęknięcia, to najważniejszym przykazaniem będzie: zachować spokój i pracować ostrożnie. Mamy przecież czasu dosyć, bo mylne jest zapatrywanie, że krowa nie może dostać powietrza i musi się udusić. Kartofel wzgl. brukiew nie utwiła w przewodzie oddechowym — lecz przełyku, a niebezpieczeństwo tkwi w tem, że gazy z żołądka nie mogą się wydobywać przez tak zwane „odbijanie". Ale na to w najgorszym wypadku mamy trokar.

Teraz przystępujemy do usunięcia kartofla. Próbujemy najpierw przez silny ucisk oburącz cofnąć przeszkodę ku pyskowi po poprzedniem naoliwieniu przełyku. Gdy się to nie uda, trzeba posunąć przeszkódę do żołądka. I przy tej operacji zwykle robi się błędy, które powodują śmierć bydlaka. — Więc jak trzeba robić?

1) Gdy bydlak jest niespokojny — należy go skrępować powrozem i położyć. Bo proszę pamiętać, że jedno gwałtowne szarpnięcie bydlaka — mającego już sondę w przełyku, może zepsuć wszystko.
2) Wlać pół litra oliwy jadalnej lub oleju roślinnego do przełyku. (Może to być rycyna albo masło wzgl. smalec rozpuszczony).
3) Wyprostować bydlakowi głowę i język wyciągnąć na bok.
4) Włożyć do pyska klocek drewniany, który w środku ma dziurę.
5) Przez dziurkę tego klocka wprowadzić sondę. Klocek musi być, gdyż inaczej bydlak pogryzie każdą sondę i wtedy już mamy niebezpieczeństwo, że drzazgi wzgl. połami sondy pokaleczą przełyk wzgl. gardło i potem następuje śmierć.
6) Sondę popycha ostrożnie jeden operator, a drugi pilnie wymacuje palcami, czy sonda już dotyka wzgl. popycha kartofel. Proszę pamiętać, że jedno gwałtowne pchnięcie sondy, tak że sonda — zamiast popchnąć — tylko wyminie utkwiony kartofel — to już znaczy przerwanie przełyku czyli śmierć. Dlatego jeszcze raz nawołuję: spokój i ostrożność.

A na zakończenie jeszcze objaśnienie — co to jest sonda. Jest to poprostu kij, który musi być przeszło metr długi. Najważniejszem jednak jest, aby kij ten był i giętki i bez sęków. Najlepiej nadaje się trzcina grubości palca lub leszczyna albo też wierzba. O jednem jednak należy pamiętać koniecznie: trzeba koniec tej sondy owinąć gałgankiem, mocno go do sondy przywiązać i dobrze naoliwić.

Gdy tak postąpimy, to udławienie nie będzie miało złych skutków. W. J.

Choroby i leczenie konia.

Zapalenie krtani. Pokarm albo woda pobierane przez konie dostają się z jamy gębowej do gardła, potem przez przełyk do żołądka. Wdychane zaś powietrze przechodzi przez nozdrza, krtań, tchawicę (jest to długa rura z pierścieniowatych twardych chrząstek pod szyją) do płuc. Krtań znajduje się tuż koło gardła i wymacać ją można palcami pod szyją u góry koło gardła konia. Przyczyną zapalenia krtani jest zwykle przeziębienie, wdychiwanie żrących gazów, pyłów i kurzu w czasie transportu, albo karmienie zanieczyszczonym sianem, obrzęki rany a nawet złamanie chrząstek krtani wskutek ucisku, uderzenia i zranienia, obce ciała w krtani — jak cząstki pokarmu, które nie zostały przez kaszel wyrzucone z krtani, lecz pozostały tam, albo dostały się nawet do płuc, a niekiedy gwoździe albo kawałki drutu wbite w ścianę krtani, które powodują przy kaszlu wydobywanie się nozdrzami i jamą gębową krwi. Przyczyną zapalenia krtani może być także długotrwały kaszel, ponadto różne zakaźniki. Choroba ta występuje często przy chorobie gardła (angina), przy chorobie płuc, inluenzy, zołzach, nosaciźnie i t. d.

Objawami tej choroby jest kaszel częsty przy najmniejszym podrażnieniu i ucisku palcami w okolicy gardła, w ciężkich wypadkach bardzo silna duszność objawiająca się duszeniem się konia, bolesność w okolicy gardła. Przy oddychaniu słychać w okolicy gardła u konia często świsty, rzężenia.

Leczenie chorób krtani, tak samo jak przy chorobie gardła, polega na postawieniu konia w spokoju w stajni posiadającej dużo świeżego powietrza, nienarażonego na oddychanie kurzem ani na przeciągi; na szyję należy dawać okład — jak przy chorobie gardła, który to zabieg może dać dobre wyniki przy chorobie krtani

wskutek jakiegoś urazu i uderzenia. Karmienie winno odbywać się tak, jak przy chorobie gardła, to jest tylko pokarmem w postaci płynów, aby się koń nie udławił, albo nie zachłysnął. W wypadku choroby krtani, wskutek dostania się tam obcych ciał, jak cząstek pokarmu, albo gwoździ, kawałków drutu, przy wystąpieniu bardzo silnego i częstego kaszlu, następnie przy wystąpieniu rzężenia, wyraźnej duszności — należy natychmiast wzywać lekarza weterynaryjnego, celem zbadania konia i dokonania zabiegów chirurgicznych, zapobiegających uduszenia się konia. Choroby tej nie można lekceważyć, gdyż często jest ona przyczyną śmierci konia.

Luty w gospodarstwie wiejskim.

Wczesne kurczęta już się wylęgają i wymagają wielkiej pieczołowitości przy wychowie. Chcąc im zapewnić zieloną paszę, zasiewamy owies w doniczkach lub skrzynkach na tydzień przed wylężeniem.

Nieśność w tym miesiącu wzmaga się już i lekkie rasy niosą się na dobre, byle miały paszę obfitującą w białko i wapno. Kto jeszcze nie ma nasiadek, ani wylęgacza może użyć do wysiadywania dwuletnie indyczki, które do tego dają się skłonić przed rozpoczęciem okresu nieśności. Bardzo intensywnie żywione indyczki zaczynają się wprawdzie niekiedy nieść wkońcu lutego, ale zazwyczaj dopiero w końcu marca w kwietniu rozpoczyna się ich nieśność.

Gęsi mnożą się i powinny mieć zazwyczaj przygotowane gniazda, a jaja znaczne, aby każdej własne jaja podłożyć.

Wylęgacz wymaga bacznej uwagi, bo najmniejsze zaniedbanie może cały zabieg zmarnować. Jeśli stoi w pokoju opalonym, to największa trudność w unormowaniu wilgoci, której zazwyczaj bywa zamało. Przed samym lęgiem trzeba umieć pohamować ciekawość i nie zaglądać do wylęgacza ani kury, aby jaja były dobrze dogrzane, co w ostatnich dniach lęgu jest szczególnie ważne.

Swinie proszą się zazwyczaj w lutym i prosięta w tym czasie są bardzo pożądane, bo do „zielska" już są wyrośnięte.

Maciory winny dostać po oproszeniu lekką strawną paszę, a przy dużej ilości prosiąt z każdym tygodniem dodaje się im osypki i okopowych, aby nie schudły zanadto.

Dopasione karmiki sprzedaje się, lub bije przed zapustami na użytek domowy i przygotowanie szynek na święta wielkanocne.

Doświadczone gospodynie twierdzą, że najlepsze i najstrawniejsza wędlina jest ze sztuk zabitych w lutym, a obsuszonych na marcowym wietrze.

Plan parcelacyjny uchwalony przez Radę Ministrów.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu na rok bieżący wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi oraz rozporządzenie o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1938.

Uchwalony przez Radę Ministrów wykaz imienny obejmuje 65 tys. 430 ha gruntów, które w przypadku, gdyby nie zostały prywatnie rozparcelowane przez właścicieli w przeciągu 1937 r., ulegną przymusowemu wykupowi przez Państwo na cele reformy rolnej. Poza województwami poleskim i stanisławowskim, w których parcelacja prywatna całkowicie wypełniła wyznaczony plan parcelacyjny oraz poza województwem śląskim, gdzie na górnośląskiej części tego województwa nie obowiązuje ustawa o reformie rolnej, wykaz imienny obejmuje wszystkie pozostałe województwa. Uchwalony jednocześnie plan parcelacyjny na rok 1938 obejmuje ogółem 100 tys ha gruntów.

Wywóz zboża na rynki zagraniczne w styczniu rb.

W styczniu rb. Polska wywiozła na rynki zagraniczne 96.208 ton zboża wobec 53.257 ton w grudniu r. ub. Żyta wywieziono 31.960 ton, pszenicy 6.667 ton, jęczmienia 43.220 ton i owsa 14.361 tonę. W porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrósł eksport wszystkich gatunków zboża. Wzrost ten tłómaczy się głównie realizacją dawnych kontraktów, jak również obawą ekportów przed wprowadzeniem zakazu wywozu żyta. Z dniem 22 stycznia rb. Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku wstrzymało oferowanie żyta i mąki na rynki zagraniczne.

Od początku roku gospodarczego, tj. od 1. sierpnia r. ub. do 1 lutego r. b. ogółem Polska wywiozła zagranicę 172 tys. ton żyta. Jęczmień był wywożony przeważnie do Szwajcarji przez Belgię, którego w styczniu wywieziono o 16 i pół tys. więcej, niż w grudniu r. ub. Wzrost eksportu jęczmienia ściśle łączy się z odmrażaniem polskich należności w Szwajcarii i zawarciem ostatnio umowy płatniczej polsko-szwajcarskiej. Poprawa cen owsa na rynkach belgijskim, francuskim i włoskim przyczyniła się w znacznym stopniu na wzrost jego wywozu. Natomiast wywóz pszenicy w chwili obecnej nie kalkuluje się.

Wartość wywiezionego żyta w styczniu rb. wyniosła 5.959 tys. zł, pszenicy 1.574 tys. zł, jęczmienia — 8.155 tys. zł i owsa 2.014 tys. zł.

Głównym rynkiem zbytu dla żyta była Finlandia i Norwegia. Nieznaczne ilości żyta były kierowane również i do Palestyny.

Niesamowity wypadek.

W pewnej miejscowości w pobliżu Manchester zdarzył się niezwykły wypadek. Gdy na tamtejszym cmentarzu jeden z wdowców składał kwiaty na grobie swojej przedwcześnie zmarłej małżonki, usłyszał poza sobą łudząco przypominający głos żony. Gdy odwrócił się, ku wielkiemu przerażeniu stwierdził, że stoi przed nim jego pochowana małżonka. Z przestrachu zemdlał.

Ocucony, dowiedział się, że żona jego wcale nie umarła, a chciała tylko na kilka miesięcy zdala od wszystkich samotnie spędzić czas, aby uspokoić nadszarpnięte nerwy.

Dlatego nie zawiadomiła o tym nawet męża. Tymczasem podczas jej nieobecności wyłowiono z morza ciało zatopionej kobiety, które uznano za zwłoki zaginionej bez śladu małżonki.

Odbył się pogrzeb, a wdowiec nie mógł się przez dłuższy czas uspokoić po stracie żony.

Zjawienie się jej, która już w mieście wywołało popłoch, zdumienie i przestrach spowodowało omdlenie, a potem radosne ocucenie. Kim była zaś jednak pogrzebana nie doszedł nikt do tego.

Co mogą zdziałać rozumni ludzie na wsi.

W ubiegły poniedziałek we wsi Chełmica Mała (powiat lipnowski), odbyła się niezwykła uroczystość. Oto delegaci Polskiego Radia, wręczyli gromadzie tej wsi duży odbiornik radiowy dla tamtejszej świetlicy, jako nagrodę na całkowitą radiofonizację wsi. W Chełmicy Małej w każdej chacie znajduje się odbiornik. Stało się to sprawą rady gromadzkiej, która uchwaliła zakup odbiorników z dochodu, jaki gromadzie daje wydzierżawianie terenów łowieckich.

Oto co mogą zdziałać ludzie o otwartych głowach! Ten potężny środek kultury i oświaty jakim jest radio, w Cełmicy Małej dziś dostępny jest każdemu.

Pytanie na które nie mógł odpowiedzieć astronom

Słynny amerykański astronom Flisth przed kilku dziesiątkami lat miał w małej miejscowości w jednym z północnych stanów odczyt o astronomii popularnej. Tłumy przybyły na odczyt, a miedzy nimi również i farmerzy. Słuchano z ciekawością o obrocie, powstaniu ciał niebieskich, gdy astronom rozpoczął operować cyframi, określając odległość poszczególnych ciał niebieskich, wprowadził słuchaczy w zdumienie i niebywałe zaciekawienie. Im więcej tych cyfr padało, zaciekawienie zwiększało się przechodząc w niedowierzenie a następnie już wyraźnie w niewiarę. Gdzieś w kącie odezwał sie jakiś głos: „Ten cały mądry pan jest zwykłym nabieraczem, udowodnie wam to czarno na białem". Istotnie gdy wykład skończył się, ten który odważył się wykrzyknąć, że zdemaskuje wykładowcę, wstał i zażądał głosu, celem otrzymania odpowiedzi na pytanie. Flist już był bardzo zadowolony, że wykład wywołał tak dużezainte resowanie, wyraził zgodę na zapytanie. Ja chcę tylko dowiedzieć się, jak daleko jest z tej miejscowości do miasta X?" — Flisth roześmiał się zadowolony z naiwości pytania i odpowiedział: „Ja nie wiem, ponieważ nigdy jeszacz tam nie byłem". Nataką odpowiedź pytającemu nabrzmiały żyły na czole ze złości, pocem wrzasnął: „Tak a jak często byłeś na księżycu oraz innych gwiazdach, że wiesz tak dokładnie, jak dalego są oddalone od ziemi". To była bomba. Uczony zbladł, a rozjuszeni słuchacze rzucili się aby go pobić. Tylko energiczne wkroczenie komitetu, który telnem wejściem wyprowadził astronoma z sali, uratowało go od samosądu.

Flisth długo nie mógł się uspokoić, a fermerzy byli zadowoleni, że udało im się wykpić uczonego.

Polacy z Napoleonem
pod Gdańskiem.

Historia walki polskiej o Pomorze, o dostęp do morza, notuje w ciągu ostatnich stuleci b. ciekawe momenty. Faktem historycznym jest n. p., że już przed 130-stu laty Pomorze zdobyte zostało polskim orężem i tylko szacherki polityczne ziemię tę z rąk naszych wydarły, oddając ją najeźdźcom.

Był to okres wojen napoleońskich. W pierwszych dniach stycznia 1807 r. na skutek rozkazów Napoleona miał stanąć gen. Dąbrowski na czele zebranych już wojsk polskich, skoncentrować się pod Bydgoszczą i wyprzeć wroga z obszaru Pomorza na lewym brzegu Wisły, oraz pochód swój uwieńczyć zdobyciem Gdańska. Oprócz wojsk polskich pod komendą Dąbrowskiego była także francuska dywizja gen. Menarda.

Na skutek ogólnych poruszeń, w połowie lutego ruszyły i oddziały Dąbrowskiego. Prusacy skupieni na linii Miłobądz—Tczew—Skarszewy, zamierzali uderzyć na dywizję Menarda zbliżającego się ku Dąbrowskiemu, zanim nastąpi ich połączenie. Te właśnie zamiary skłoniły Dąbrowskiego do energicznej akcji. Postanowił on uderzyć na Tczew, jako na punkt wypadowy w stosunku do Gdańska.

W myśl wydanych zarządzeń gen. Menard uderzyć miał od strony zachodniej, od południa atakowali Polacy. Walka o Tczew rozpoczęła się dn. 23 lutego 1807 r. rano. Polska straż przednia gen. Niemojewskiego wstępnym bojem odrzuciła wroga z przed miasta i wpędziła w przedmieście. Rozpoczęła się uporczywa walka o zajęcie bram, prowadzących do miasta. Walka trwała przez siedem godzin i wreszcie pod naporem męstwa żołnierza polskiego ustąpić musieli starzy żołnierze pruscy. Po upartej walce miasto zostało zdobyte.

Tym samym została opanowana bardzo ważna pozycja, albowiem Tczew był świetnym punktem obserwacyjnym w stosunku do Gdańska, z której to twierdzy nic nie mogło wyjść aby w Tczewie nie było widzianym. Zdobycie tego klucza przyszłych działań oblężniczych pod Gdańskiem, było uwieńczone zwycięstwem polskiego oręża, owiane blaskiem chwały.

Ta ziemia Pomorska została wówczas jeszcze raz zroszona krwią najlepszych synów Polski, którzy—wierząc w gwiazdę cesarza Napoleona i w jego chęć odbudowania naszej Ojczyzny — tłumnie poszli na tę „pierwszą wojnę polską", aby czynem móc stwierdzić wątpliwość Napoleona, czy „Polacy są warci być narodem". Niestety geniusz wojenny Napoleona nie wrócił Polakom Ojczyzny z własnym dostępem do morza.

Węgiel polski zdobywa rynek argentyński.

Eksport polskiego węgla do Argentyny przybiera ostatnio na rozmiarach.

W ciągu pierwszych 8 miesięcy ub. r. eksport polskiego węgla do tego kraju zajął drugie miejsce po Anglii, która dostarczała węgiel jeszcze w latach przedwojennych.

Do niedawna drugie miejsce w imporcie węgla do Argentyny zajmowały Niemcy.

Wielki konkurs radiowy dla wsi.

Aby wzmóc tempo pracy radiofonizacyjnej na terenie wsi i zachęcić do niej zarówno ośrodki organizacyjne, gminy itd., jak i poszczególnych obywateli — Polskie Radio organizuje w porozumieniu z czynnikami społecznymi — wielki konkurs radiowy dla wsi. Konkurs, który trwać będzie w czasie od dnia 15 lutego do dn. 1 maja rb. polega na zjednaniu największej liczby radioabonentów wiejskich. A więc każdy mieszkaniec wsi, każda gmina, gromada wiejska, świetlica lub t. p. — może wziąć udział w konkursie i zdobyć jedną z kilkaset cennych i pożytecznych nagród, jakie przeznaczono na ten konkurs.